

Antykoncepcyjne kłamstwa

Wszyscy wiedzą, że Kościół Katolicki sprzeciwia się antykoncepcji. Jednak w życiowej praktyce wielu katolików nie stosuje się w pełni do tego nauczania, a prawda o czystości małżeńskiej jest jednym z najostrzej dziś atakowanych elementów nauki Kościoła. Niektórzy wprawdzie przyznają, że stosowanie pigułki czy spirali (obydwa te środki mają działaniae wczesnoporonne) jest szkodliwe, ale gotowi są usprawiedliwić używanie prezerwatywy lub stosunki przerywane. Jeszcze inni byliby skłonni dopuścić uciekanie się do antykoncepcji lub nawet sterylizacji w szczególnie drastycznych sytuacjach małżeńskich (np. alkoholizm męża; po kilku cesarskich cięciach). Mówi się też, że Kościół szkodzi sobie samemu, tak uparcie broniąc rzekomo przestarzałych poglądów. Tymczasem tak naprawdę chodzi o coś bardziej podstawowego niż taka czy inna technika lub sytuacja - chodzi o całą logikę postawy antykoncepcyjnej, o wizję człowieka i jego seksualności - zupełnie sprzeczne z chrześcijańskim widzeniem ludzkiego życia. Zastanówmy się więc, co jest złego w stosowaniu antykoncepcji.

Fałszywa koncepcja człowieka

Antykoncepcja czyni z człowieka niewolnika popędów i wad, który rzekomo jest za słaby, żeby nad nimi zapanować. Czy taka koncepcja człowieka nie jest poniżająca? Czy da się takie myślenie pogodzić z chrześcijańskim: "wszystko mogę w Tym, Który mnie umacnia"? Jezus wierzy w nas, daje nam szansę rozpoczęcia na nowo: "Idź i nie grzesz więcej".

Fałszywa wolność Antykoncepcja próbuje uwolnić człowieka od odpowiedzialności za skutki jego działania seksualnego - naruszając porządek natury, niszczy prawdę, że współżycie w naturalny sposób jest związane z rodzicielstwem - obiecuje więc wolność wbrew prawdzie, a więc fałszywą wolność. Jezus powiedział: Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli - dla chrześcijanina nie może być wolności bez prawdy.

"Odpowiedzialne rodzicielstwo jest postulatem miłości człowieka, jest też postulatem autentycznej miłości małżeńskiej, bo miłość nie może być nieodpowiedzialna. Jej piękno zawiera się właśnie w odpowiedzialności. Kiedy jest odpowiedzialna, jest też prawdziwie wolna." (Jan Paweł II, Przekroczyć próg nadziei, Lublin 1994, s. 154.)

Język Zacytujmy fragmenty ulotek dołączanych do środków antykoncepcyjnych: "Pewna ochrona przed zapłodnieniem...", "Preparat (...) chroni przed ciążą...", "...wielorakie zabezpieczenie przed niepożądaną ciążą" itp. Czy poczęcie dziecka jest aż tak niebezpieczną chorobą, że trzeba się przed nim zabezpieczać w "wieloraki sposób"? Zwolennicy antykoncepcji wolą nie mówić o dziecku, człowieku, poczęciu, ojcostwie, macierzyństwie, wolą terminy: zapłodnienie, niepożądana ciąża, wolą utrzymywać lęk przed dzieckiem, jak przed intruzem, napastnikiem.

Posłuchajmy znów Papieża: "Dziecko poczęte w łonie matki nie jest nigdy niesprawiedliwym agresorem! Jest bezbronną istotą, która oczekuje na przyjęcie jej i na pomoc." (Przekroczyć..., s. 153). Zresztą sama nazwa antykoncepcja ma negatywny wydźwięk - oznacza wrogie nastawienie w stosunku do możliwego poczęcia. Słowa, których używamy, nie pozostają bez wpływu na nasze myślenie.

Mniejsze zło? Zwolennicy antykoncepcji mówią: jeżeli środki antykoncepcyjne będą łatwo dostępne, to zmniejszy się liczba aborcji, która jest przecież większym złem. Ładnie brzmi, tyle że nie sprawdziło się. W ślad za akceptacją antykoncepcji poszła akceptacja aborcji jako ostatecznego środka kontroli urodzeń. Logika antykoncepcyjna utrwała, leżącą u podstaw decyzji o aborcji, wrogą postawę wobec możliwości poczęcia, które jest traktowane jako "niepowodzenie".

Nieszkodliwa? Współczesne pigułki antykoncepcyjne przedstawia się często jako preparaty o znikomej szkodliwości: Od razu więc nasuwa się pytanie: czy długotrwałe nieuzasadnione naruszenie delikatnej równowagi hormonalnej kobiety może nie zaszkodzić jej organizmowi?

Zajrzyjmy do ulotek producentów: "Kobiety po 35 roku życia przyjmujące hormonalne środki antykoncepcyjne nie powinny palić" - równocześnie ulotka nie wyjaśnia, dlaczego - po co odstraszać klientki informacją o trzy- czterokrotnie większym ryzyku raka szyjki macicy. "Ogólne działania uboczne: uczucie napięcia w piersiach, zmiany wagi ciała, nastroje depresyjne, zmiany popędu płciowego, dolegliwości żołądka, mdłości, bóle głowy, złe znoszenie szkieł kontaktowych. Po długotrwałym stosowaniu mogą u szczególnie wrażliwych na to kobiet wystąpić na twarzy brązowe plamy, które nasilają się po kąpieli słonecznej." Według dzisiejszego stanu wiedzy nie można wykluczyć, że zażywanie hormonalnych środków antykoncepcyjnych wiąże się z podwyższonym ryzykiem zatorowo - zakrzepowym. (...) U kobiet palących tytoń i przyjmujących jednocześnie środki hormonalne zapobiegające ciąży rośnie ryzyko poważnych następstw zmian naczyniowych (np. zawału serca, udaru)." Kto ciekaw dalszych szczegółów, niech zajrzy do ulotek.

Używanie prezerwatyw czy krążków dopochwowych może wywoływać podrażnienie śluzówki pochwy i powodować uczulenie; środki plemnikobójcze również mogą powodować uczulenie, a uszkadzając plemniki mogą prowadzić do wczesnego poronienia dziecka poczętego w wyniku zapłodnienia jajeczka przez taki uszkodzony plemnik; stosunki przerywane prowadzą do nerwic, impotencji, oziębłości seksualnej.

Środki wczesnoporonneW ogromnej większości zestawień umieszcza się obok siebie jako środki antykoncepcyjne pigułkę i wkładkę domaciczną, czyli tzw. spiralę, podczas gdy obydwa produkty działają wczesnoporonnie - zabijają poczęte życie. Zajrzyjmy znów do ulotki z opakowania pigułek antykoncepcyjnych: "...hamuje dojrzewanie komórki jajowej do momentu, w którym mogłoby nastąpić zapłodnienie. Dodatkowo śluz szyjki macicy pozostaje gęsta co utrudnia przechodzenie spermy. Ponadto śluzówka macicy nie zostaje dostatecznie przygotowana na przyjęcie zapłodnionej komórki jajowej"

Ulotki dołączane do wkładek są bardziej powściągliwe albo po prostu kłamią, nie podając całej prawdy: "Mówi się, że wkładki mają działanie poronne (...). Nawet naukowcy, twórcy wkładek sądzili podobnie (...). Jednak dzisiaj, dowody naukowe wskazują, że wkładki domaciczne działają antykoncepcyjnie." Otóż nieprawda - spirala działa przede wszystkim wczesnoporonnie, nie dopuszczając do zagnieżdżenia się zapłodnionej komórki jajowej w śluzówce macicy i powodując poronienie kilkudniowego dziecka. Zatem nazywanie jej środkiem antykoncepcyjnym jest kłamstwem. Lekarz powinien także wyraźnie poinformować kobietę, której przepisuje pigułki w celach leczniczych, o ich możliwym wczesnoporonnym działaniu, aby małżonkowie mogli w czasie trwania kuracji powstrzymać się od współżycia. Zranione społeczeństwoPapież Paweł VI w encyklice Humanae vitae z 1968 roku proroczo przewidział skutki upowszechnienia się antykoncepcji:

"... jak bardzo tego rodzaju postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. (...) Należy również obawiać się i tego, że mężczyźni, przyzwyczajony do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, zatracą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzą je do roli narzędzia, służącego zaspokajaniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną je uważać za godne szacunku i miłości towarzyszkę życia." (HV, 17)

Dodajmy inne skutki: legalizacja zabijania poczętych dzieci, choroby przenoszone drogą płciową (w tym AIDS), akceptacja dla zbrodni seksualnych, szerzenie się pornografii, deprawacja młodzieży - oto obraz chorego społeczeństwa.

Dlaczego Kościół ma rację?Oskarża się Kościół Katolicki o stawanie na drodze postępu, o zacofanie, o ingerowanie w sprawy intymne. Odpowiedź na te zarzuty jest prosta - wystarczy spojrzeć na owoce. Jakie są konsekwencje antykoncepcji - jakie są owoce odpowiedzialnego rodzicielstwa? Uczciwy obserwator współczesnego świata nie będzie miał żadnych wątpliwości.

Czy nie mamy wyboru?Mamy - naturalne planowanie rodziny:

- ponieważ pozwala docenić możliwości człowieka;
- ponieważ taki styl życia prowadzi do prawdziwej wolności opartej na odpowiedzialności i prawdzie;
- ponieważ jego świadome praktykowanie otwiera na przyjęcie nowego życia, sprzyja postawie akceptacji, dziecko nie jest intruzem;
- ponieważ jest nieszkodliwe, poza tym nie zagraża poczętemu dziecku, przeciwnie, pozwala mu towarzyszyć od najwcześniejszych chwil jego życia;
- ponieważ, praktykowane właściwie, jest skuteczne, bo opiera się na wieloletnich poważnych badaniach naukowych i doświadczeniach wielu małżonków;
- ponieważ pozwala małżonkom lepiej poznać naturę ich płodności i dostosować się do jej praw;
- ponieważ nie prowadzi do grzechu i pomaga budować szczęśliwe małżeństwa oraz rodziny, a zyskuje na tym całe społeczeństwo.